

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Przyjmuje się, że jeśli sam proces twórczy jest ważniejszy od samego obiektu na obrazie, mamy do czynienia ze sztuką konceptualną. W kolejnym odcinku „Abecadła Kordegardy” – „Ijakidea” przyjrzymy się konceptualizmowi. Nazywam się Kacper Andruszczak i goszczę dzisiaj Agnieszkę Bebłowską-Bednarkiewicz, historyczkę sztuki, kuratorkę Kordegardy. Galerii Narodowego Centrum Kultury. Dzień dobry, Agnieszko, bardzo miło mi ciebie gościć w Audycji Kulturalnych w „Abecadle Kordegardy”.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Dzień dobry państwu, dzień dobry Kacprze.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Dzisiaj porozmawiamy o konceptualizmie. Z konceptualizmem nie jest tak łatwo, ponieważ jest to termin bardzo trudny, trudny też do wytłumaczenia nie tylko dla historyków sztuki, także dla tych wszystkich, którzy sztuką się interesują, bo tak naprawdę, aby określić konceptualizm, możemy szukać wiele pojęć, które się z tym konceptualizmem wiążą i ta definicja nigdy nie będzie wystarczająca, prawda? Nie jest to nigdy zerojedynkowe.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Tak, znaczy najprościej rzeczywiście powiedzieć, że konceptualizm to koncept, właśnie idea, czyli coś, co jest niematerialne, co powstaje w głowie artysty i co potem artysta przekłada na działania. Z tego może wyjść jakiś efekt, ale wcale nie musi. A każdy efekt, który powstał, jest jak gdyby wtórny do... do dzieła, które powstało w bardzo konkretnym czasie i miejscu. My możemy tylko słuchać trochę o tym i czytać, niż oglądać, co zresztą mieliśmy tutaj też już poza anteną dyskusję na temat wystawy, w której właśnie pokazywaliśmy dzieła sztuki konceptualnej z Osiek z roku 1970, gdzie właśnie konceptualiści wystąpili taką bardzo dużą grupą przede wszystkim artystów z Wrocławia.

KACPER ANDRUSZCZAK: **To była wystawa w Kordegardzie rok temu „Osieki 70/21”?**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Tak. To były „Osieki/Plener 70.”.

KACPER ANDRUSZCZAK: **„Plener 70.”.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Tak.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Którą kuratorowałaś, prawda? I tam właśnie mieliśmy do czynienia z pracami konceptualistów, i jedna z nich w ogóle była niezrozumiała, prawda?**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Były dwa obrazy profesora Makarewicza. Jedno się nazywało „Proces Formuły X”, a potem drugi „Formuła X”. Jeden był... to ogromna płaszczyzna, pokryta czarną farbą, na której były różnego rodzaju równania. Od razu powiem, że te równania były dosyć absurdalne. Natomiast drugi, druga część, drugi obraz, ale on stanowił pewnego rodzaju dyptyk z tym pierwszym, był czarno płaszczyzną. Natomiast te... te

dwa obrazy powstały no też... jakby głównym działaniem Zbigniewa Makarewicz'a było wygłoszenie referatu, w której on bronił tej... tej „Formuły X”. I co wiemy z osób, które przebywały w Osiekach, między innymi Jerzego Ludwińskiego, który był takim głównym teoretykiem tej, tej, tej nowej sztuki konceptualnej, która się pojawiła pod koniec lat 70. w Polsce, który powiedział, że w swoim absurdzie profesor, dzisiejszy profesor Makarewicz, a wtedy Zbigniew Makarewicz, doszedł do bardzo logicznych wniosków, ale nie mamy zapisu tego wykładu. Wiemy tylko, jaki był ich wynik albo atmosfera z innych ust. Wobec tego widzimy efekt, który jest tak naprawdę pewnym ułomnym świadectwem tego, co się stało.

KACPER ANDRUSZCZAK: To bardzo ciekawe, bo konceptualizm w Polsce oddziałuje troszkę inaczej niż na świecie. Na świecie jednak, tak mi się wydaje, wiąże się szczególnie z performatyzacją, z happeningiem, z ready-made, więc generalnie to są różne dziedziny, które... które w konceptualizmie się zawierają. Tutaj myślę, że można podać nazwisko Josepha Beuys'a, prawda? Jego performance z kojotem, kiedy on w tym szarym płaszczu, nasmarowany bodajże miodem, przyjeżdża prosto z lotniska do... do tej sali ekspozycyjnej cały ubrany w tym płaszczu i zamykany z kojotem – myślę, że to jest bardzo ciekawe i takie bardzo pokazujące o tym, co, o czym właśnie mówisz, Agnieszko. Ten proces, właśnie pomysł, idee, koncept, że to wszystko zbiera to całe pojęcie. W Polsce konceptualizm jest też trochę takim buntem przeciwko polityce i przeciwko sytuacji politycznej, w jakiej artyści muszą sztukę tworzyć, prawda?

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Tak, też pamiętajmy, kiedy one powstały w Polsce. To jest oczywiście procesy równoległe na świecie, też w tym samym okresie konceptualizm przeżywał swój rozkwit. Natomiast rzeczywiście w Polsce była specyficzna sytuacja politycznospołeczna. To już był... druga połowa lat 60. Jak gdyby ta... ten system totalitarny, w którym myśmy żyli, taki socjalizm, komunizm, był już oparty jeszcze na pamiętanym bardzo dobrze systemie opresyjnym lat 50. w czasach stalinowskich. Już nie... może nie, nie miał tak krwawej twarzy, ale jednak ten wpływ i, i struktur totalitarnych był dosyć istotny w życiu społeczne oraz w życiu pojedynczych ludzi, ale także wszyscy sobie zdawali sprawę, że jakby ta ideologia jest tylko fasadą, jest złudzeniem, które przykrywa właśnie to totalitarne oblicze. Wobec tego bunt artystów i wyjście poza to jest, było też bardzo mocnym akcentem politycznym, bo oni się wyłamywali z pewnego struktury myślenia, z pewnej hierarchii, tworząc coś, na co władza nie miała zupełnie żadnego wpływu, co powodowało ogromny niepokój, bo gdzieś u sensu konceptualizmu leży też wolność, wolność artystyczna w pierwszym rzędzie, ale wolność też człowiek... artyści jako człowieka.

KACPER ANDRUSZCZAK: Który może pozwolić sobie na eksperymentowanie i na, na poszukiwanie tej formy, a nie tylko ograniczyć swoją działalność tak naprawdę do procesu wytwarzania obrazów, takiego procesu rzemieślniczego. Tutaj pokazywana jest sztuka jako... jako też taki proces myślowy, prawda?

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Tak, tak, tak, właśnie proces takiej wolnej myśli. Ja też, jak rozmawialiśmy o programie, obydwójce stwierdziliśmy, że dobrze to zilustruje akcja Jarosława Kozłowskiego, jednego z konceptualistów polskich, który w... na plenerze w Osiekach stworzył taką akcję, że w różnych miejscach – i ośrodka wypoczynkowego, w którym

mieszkali, ale też w... na plaży, w różnych miejscach poustawiał tabliczki „Sfera wyobraźni” i one w zależności od tego, w jakim kontekście były położone, bardzo różnie działały. Jeżeli to były dwa łóżka, które były w ośrodku wypoczynkowym, to oczywiście była pewnego rodzaju... no skierowało do pewnej frywolności, natomiast nad śmietnikiem miało to już zupełnie inny wydźwięk. Nad...

KACPER ANDRUSZCZAK: **Nad torami kolejowymi czy nad morzem, prawda?**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Nad morzem kompletnie inaczej to było odebrane. Ta „Sfera wyobraźni” zaczynała pracować w różnych miejscach inaczej. Artysta powtórzył to kilka miesięcy później w Poznaniu, chodząc od miejsca do miejsca i układając te tabliczki, ale tak jak w Osiekach w czasie pleneru, na plaży, latem, gdzie była niewielka ilość osób, te tabliczki były politycznie neutralne. Natomiast w Poznaniu okazało się, że one nie są neutralne politycznie i za artystą chodzili ubecy, i zbierali te tabliczki, uważając, że jest to zagrożenie. I myślę, że tutaj jest taki główny... główna różnica pomiędzy zachodnim konceptualizmem a tym, który się... miał miejsce w Europie Środkowo-Wschodniej, bo myślę, że to nie, nie jest tylko nasza specyfika, ale ta wolność, która, którą reprezentowali artyści, wolność tworzenia była bardzo niepokojąca i politycznie niepoprawna w tamtym czasie.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Niepoprawna także przez trudność określenia, jakie będą efekty tej twórczości. Tutaj ta twórczość była bardzo niejednoznaczna. Mogła być... taki tak naprawdę jest cel tej sztuki konceptualnej, że może być interpretowana... ten proces może być interpretowany na wiele różnych sposobów, więc to jest bardzo ciekawe, więc trudne do określenia przez władzę, czy coś jest poprawne, czy też nie, czy może zagrażające.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Tak, tak jak rozmawialiśmy o tej „Formule X” Zbigniewa Makarewicza, on gdzieś zaznaczył, że „Formułą X” jest cokolwiek my chcemy. My... to, to my jako widzowie jesteśmy też częścią tego procesu sztuki przez to, że jesteśmy obserwatorami, ale również istniejemy w przestrzeni, w której do... dochodzi ta zmiana, czyli jesteśmy tymi elementami aktywnymi, nie tylko, nie tylko biernymi obserwatorami. Jarosław Kozłowski zrobił też jeszcze jeden taki akt konceptualny, to się nazywało ekspedycja albo czasami kreślenie, to był 1969 rok. On na chodniku we Wrocławiu, to zresztą była propozycja do Wrocław ’70, Sympozjum ’70, fantastycznego zupełnie czasu dla konceptualistów, którzy przygotowali bardzo różne działania, on kreślił na chodniku za pomocą różnych przyrządów linie. Nie, nie było ważne, co kreśli, tylko sam akt kreślenia. I też wydał manifest do tego wszystkiego, gdzie powiedział, że kreślić i mierzyć może każdy za pomocą czegokolwiek – czy miarki, czy ołówka, czy nitki, no i jakby, że on zaprasza do tego rodzaju działań. I cudowne są zdjęcia, które z tej akcji powstały, a mianowicie trójka zafascynowanych dzieci, którzy ogląda kreślące... kreślącego na chodniku kredą artystę i różni panowie w kapeluszach, którzy z niepokojem się przypatrują tym działaniom. Dzieci były zaintrygowane, panowie byli zaniepokojeni.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Zaniepokojeni, co z tego wyniknie – z tego kreślenia i skreślania.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: I tak naprawdę co, co on kreśli, prawda? To, to było bardzo... myślę, że dla nas teraz jest to, zupełnie inaczej my odbieramy. Jednak ta sfera wolności, w której my żyjemy, daje nam zupełnie inny punkt odniesienia niż wtedy w latach 60. Też społeczeństwo było zupełnie inne, bardziej zhierarchizowane, bardziej tradycjonalistyczne w takich różnych aspektach życia społecznego.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Ale też w humanistyce nawet jest to inaczej, inaczej określane. Dzisiaj do tych wszystkich działań po zwrocie performatywnym, po zwrocie tak naprawdę w humanistyce całkiem inaczej opisuje się sztukę konceptualną jako dzisiaj taką w sumie klasyczną. Dzisiaj działania konceptualistów nie tylko tych, których wymieniałś, także na świecie, czy Duchampa, czy nawet performerów typu Abramowicz, uznaje się po prostu za klasyków, więc też dokonał się swoisty zwrot od takiej sztuki...**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Tak.

KACPER ANDRUSZCZAK: **...trochę buntu, właśnie odwrócenia się od końcowego efektu, skupieniu na, na, na procesualności, no do... do tej idei, właśnie do tego i... i to stało się absolutnie klasyczne. Ale co należy zaznaczyć właśnie odnośnie tej polityki, o której mówiłaś, o sytuacji politycznej, jest to też bunt przeciwko nazywaniu i takim... nadawaniu takich etykiet, że sztuka – no to wiemy, co to, co oznacza sztuka, wiemy, co oznacza galeria, wiemy, co oznacza muzeum, jakie mają funkcje, takiego zerojedynkowego patrzenia na pewne pojęcia, które... które dotyczą po prostu sztuki i miejsc, w których sztuka ma być pokazywana. O tym też pisze Ludwiński.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Tak, tak, tak, właśnie Ludwiński na... w Osiekach właśnie na „Plenerze 70.” wygłosił swój słynny tekst „Epoka postartystyczna”. I on właśnie w tym tekście bardzo mocno pokazywał, że te wszystkie instytucje kultury, one są już martwe, bo istniejemy na ruinach wiedzy i ideologii, że one po prostu są takim martwym grobowcem. Natomiast jeżeli chcemy uczestniczyć w sztuce, to trzeba stworzyć jednak zupełnie inną przestrzeń do tego właśnie w takim procesie, że nie może być czegoś takiego, że artysta pokazuje obraz, a bierny widz ogląda, że to już jest przeszłość, która powinna się radykalnie skończyć.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Takie myślenie partycypacyjne w sumie, jakbyśmy dzisiaj uznali, bardzo modne, dzisiaj jest bardzo popularne.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Bardzo modne. Tak i widzimy, jak wiele muzeów po prostu stara się połączyć tą jednak tradycyjną rolę przekaznika wiedzy, takiego nośnika po prostu informacji, a pomiędzy procesem świadomości czy poszerzania świadomości te wszystkie działania edukacyjne, które są teraz obowiązkowe w każdej instytucji kultury, gdzieś chyba można rzeczywiście znaleźć korzenie, może dalekie korzenie, ale, ale w myśleniu... w myśleniu Ludwińskiego. Ale jeszcze, jeżeli mówimy o latach 60., to... bo mówiłam o tej, tej sytuacji społeczno-politycznej, o tej ułudzie, ale myślę, że warto też powiedzieć, że to był czas zjazdów, sympozjów i plenerów, i to jest bardzo też istotny element wymiany myśli. Artyści,

którzy mieszkali w różnych częściach Polski, na plenery w Osiekach przyjeżdżała naprawdę cała Polska, bardzo wybrana i byli to, to ludzie zaproszeni. To było miejsce bardzo prestiżowe, ale to, to, to było miejsce, gdzie rzeczywiście można było się spotkać nie tylko z artystami, którzy tworzyli różne działania czy, czy, czy obiekty, ale również z krytykami sztuki. To byli krytycy, którzy bardzo często przyjeżdżali na przykład z zagranicy, przywożąc nowinki, także to, to, to był taki rozsądnik myśli, który potem eksplodował właśnie tymi wszystkimi też działaniami konceptualnymi. Dlatego te, te, te procesy były równoległe, ale równoległe przez zasłyszenie, a nie przez obejrzenie czy uczestnictwo w tym, co było na Zachodzie.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Czy, czy powtórzenie na przykład.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Czy powtórzenie.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Tak.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Dlatego bardzo dużo jest oryginalnych, tak też, jak rozmawialiśmy o Barbarze Kozłowskiej, prawda? O jej takim bardzo mocnym działaniu, które się nazywa linia graniczna, kiedy w czasie podróży nad Bajkał ona rozpoczęła akcję wyznaczania linii granicznej. Ona wyznaczała granicę własnej wolności. Wiodła to przez cały, cały świat, poprzez Polskę, też była w Szkocji, wyznaczała tę linię graniczną i na... i w Pacyfiku. I to jest rzeczywiście bardzo takie długo... długotrwałe działanie, bardzo konsekwentne, no i bardzo nowoczesne.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Bardzo nowoczesne, można powiedzieć nawet, takie symboliczne i... i na wielu płaszczyznach oddziałujące. To bardzo ciekawe, bo tych kobiet artystek, które też tworzyły w... w nurcie, oczywiście w cudzysłowie w nurcie, no bo ciężko nazywać to jakimś jednorodnym nurtem, no ale w nurcie konceptualizmów jest więcej, bo tak samo Natalia LL czy Ewa Partum to były artystki, które jakoś przez konceptualizm wyrażały siebie i... i właśnie przez różnego typu działania mówiły o... o sytuacji także swoich jako artystek i także o sytuacji politycznej.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Tak, zdecydowanie. One były rzeczywiście na samym początku marginalizowane. To nie było tak, że to było łatwe. Jak oglądałam z tych Osiek, gdzie też występowała Natalia LL, ona zrobiła bardzo ciekawy, ciekawy obiekt, to jest, był list gończy właśnie za Jerzym Ludwińskim, co bardzo było to zabawne. Z jednej strony była... to, to był sześcian powtórzony dziewięć razy, układany w... w kwadraty. Jedna strona była ze zdjęciem Ludwińskiego, druga była z kartą wędkarza, trzecia z wizerunkiem lasu, piąta była z cygarem. Już nie pamiętam, jaka była szósta, ale w każdym razie to były bardzo, bardzo różnego rodzaju zdjęcia, które naklejając na ten...

KACPER ANDRUSZCZAK: **Sześcian.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: ...sześcian, można było wyrzucać dowolnie i dowolnie pokazywać. Ona też bardzo ciekawie to ustawiała – Natalia LL – stawiając na przykład na ścieżce, także trzeba było to ominąć, prze... przejść...

KACPER ANDRUSZCZAK: **Albo przesunąć.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: ...albo przesunąć, albo rozrzucić jeszcze raz i... tak, no i to, to było rzeczywiście też zupełnie inną sztuką, niż byli przyzwyczajeni między innymi notable, którzy przyjeżdżali na każde zakończenie pleneru w Osiekach. Mamy cudowne zdjęcia z... archiwalne, które pokazują nam z pobliskiego Słupska różnych... bardzo ważne osobistości, ale to oczywiście nie, nie wiem, kim oni byli dokładnie, natomiast domyślam się, że tam byli i funkcjonariusze partyjni, i władze miasta, którzy byli ubrani w garnitury, w krawacie, i nagle wchodzili w bardzo ciekawą, dziwną przestrzeń, przestrzeń, która była naprawdę intrygująca i naprawdę trudna. Już dla ludzi z... ze Słupska z lat 60. myślę, że to było w ogóle nie do przyjęcia w dużej mierze.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Przestrzeń taka totalnie artystyczna, przestrzeń wolności artystycznej i swobody takiej także intelektualnej, prawda? Agnieszka, a czy uważasz, że dzisiaj sztuka dalej zmierza w kierunku pewnej performatyzacji, skupieniu się na samym akcie twórczym, czy raczej te praktyki, praktyki konceptualne stały się już odrobinę przestarzałe i liczy się bardziej jednak sam efekt końcowy często w moim odczuciu kontrowersyjny i efekt, który ma budzić dyskusje i prowokować?**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Tak, ale ja myślę, że... że jakby cały ten proces performatywny, który rzeczywiście tam ma swoje korzenie, jest pewnego rodzaju pułapką, bo wydaje się pozornie bardzo prosty i łatwy do zrobienia, i przez co wiele osób idzie w to, nie, nie widząc, jaka... to były naprawdę głębokie, przemyślane rzeczy, była zmiana prawdziwa i realna. Natomiast teraz bardzo często istniejemy w sytuacji, kiedy ta performatywność jest pewnego rodzaju eventem, a nie jest prawdziwą zmianą.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Czyli taka sztuka, jakbyśmy to nazwali, sztuka porażki trochę, czyli sztuka powtórzenia, która... no która przez sam akt powtórzenia już się nie wydarzy, już nie powtórzy się ten sam proces i to już nie będzie na tyle odkrywcze, i... i nowatorskie.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Tak, znaczy to jest tak, znaczy, jeżeli sztuka jest głęboka, głęboko przemyślana, to wszystko jedno, jakie użyjemy narzędzia, to ona się obroni. Natomiast jeżeli to jest tylko takie mechaniczne powtórzenie, które jest łatwe i proste, to niestety, znaczy ta miałość wyjdzie, także myślę, że można spokojnie czerpać z doświadczeń konceptualizmu i iść tą drogą, ale trzeba bardzo uważać, ale tutaj to, co też powiedziałaś, że rzeczywiście performatywne działania konceptualne zmieniły obraz sztuki i myślę, że zmieniły na trwałe.

KACPER ANDRUSZCZAK: **Moim gościem była Agnieszka Bebłowska-Bednarkiewicz. Bardzo dziękuję, Agnieszko, za rozmowę.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Ja również.

KACPER ANDRUSZCZAK: **A to był cykl Audycji Kulturalnych „Abecadło Kordegardy”.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.